

GONIEC KRAKOWSKI

Ceny zasadniczo ogłoszeń: Za wiersz o wysokości 1 mm i 22 mm szerokości (1 szpalta) po 36 groszy, „marginesowe” po złotych 3.— za 1 milimetr w jednej szpalcie (szerokość szpalty 45 milimetrów). Adres: „Goniec Krakowski, Kraków, Wielopole 1, tel. 22061.

Rok VI.

Nr. 216.

Kraków, niedziela 17/poniedziałek 18 września 1944

Nie zamówione przez Redakcję rękopisy będą zwracane autorom jedynie przy dołączeniu portu zwrotnego. Prenumerata miesięczna 6.— zł., z odroczeniem do domu 6.50 zł. W Rzeszy z dopłatą portu 7.50 zł. W Gen. Gub. tylko prenumerata przez urzędy pocztowe. Konto czekowe: Warszawa 658

Bolszewicy rozpoczynają akcję przesiedleńczą Polaków.

Urządowy komunikat moskiewski.

Sztokholm, 16 września. Radio moskiewskie donosi, że t. zw. „polski narodowy komitet” podpisał z ukraińską republiką sowiecką i białoruską republiką sowiecką układ w sprawie przesiedlenia Polaków z Białorusi i Ukrainy do Polski oraz na odwrót Białorusinów i Ukraińców z Polski na Białorusi i Ukrainę. Te osoby, jak donosi dalej Moskwa, które mają być przesiedlone z Polski na obszar ukraiński lub białoruski, zostaną umieszczone w kołchozach.

W szwedzkich kołach politycznych podano do wiadomości tego układu komitetu lubelskiego wywołano dużą sensację.

Zwraca się tam uwagę, że wobec praktykowanej przez Kreml w ostatnim czasie szczególnie zrecznej polityki maskowania się, nie oczekiwano zupełnie już teraz takiego kroku, który jak żaden inny, może się przyczynić do zdemaskowania prawdziwych zamiarów sowieckich. Gallija Wchodnia — jak się tam wywodzi — która natychmiast po zajęciu przez wojska bolszewickie została włączona do sowieckiej republiki ukraińskiej, podobnie jak i obszary „sowiecko-ukraińskie” oraz „sowiecko-białoruskie”, położone po tamtej stronie linii Curzona, mają zostać „oczyszczone” z ludności polskiej, którą zamierza się stłoczyć jako niewolników pracy na polskim obszarze „uwolnionym”, jak się twierdzi, przez czerwoną armję.

Należy dodać, że zapewne większość „przesiedleńców”, których zamierza się wysłać do Polski, będzie się składała naturalnie z elementów wykazujących w sposób bezwzględny swoje nastawienie bolszewickie, z drugiej zaś strony wzajemnego przesiedlenia z Lubelszczyzny zostaną wydalone wszystkie elementy niemiłe lub wrogie Sowietom.

Przy pomocy osiedlenia bolszewików, mówiących po polsku z jednej, a wysiedlenia polskich przeciwników bolszewizmu z drugiej strony, ma się przyspieszyć i zakończyć proces, rozpoczęty przez komitet lubelski — mianowicie rychłe „wniesienie prośby o przyjęcie do Związku Republik Sowieckich” i łączny z tem „plechiseyt”.

Na marginesie należy zauważyć, że każdy znawca stosunków zdaje sobie sprawę, iż nie znalazł się chłop, któryby pragnął zostać kołchoźnikiem. Jest to tylko iluzja do faktu, że przy t. zw. przesiedleniu może chodzić tylko o przymusową ewakuację z Lubelszczyzny na wschód lub do tundry Syberji.

Bolszewicka „reformacja rolna” na Lubelszczyźnie.

Berno, 16 września. Dziennik szwajcarski „Baster Nachrichten” w artykule zatytułowanym: „Wpływy sowiecko-rosyjskie szybciej krocza przez Europę niż najszybszy czerwony kozak” — zajmuje się kwestją bolszewizacji Polski.

Dziennik ten pisze dosłownie: „Komitet wyzwoleńczy w Lublinie próbuje na administrowanych przez siebie terenach pomiędzy Bugiem a Wisłą ukształtować sytuację całkowicie na podobieństwo stosunków panujących w Unii Sowieckiej. W tym celu posługuje się on przedewszystkiem radykalną formą rolną, a lepiej mówiąc rewolucyjną rolną, przeprowadzaną w niezwykle szybkim tempie. Podeszła dawniejszej reformy agrarnej wywłaszczonym posiadaczom ziemskim dawano odpowiednie odszkodowanie w formie pożyczki pań-

Dalsze 10 milionów złotych dla uchodźców z Warszawy.

Kraków, 16 września. Generalny Gubernator dr. Frank wysygnował na pomoc dla uchodźców z Warszawy dalszą kwotę w wysokości 10 milionów złotych.

Fala uchodźców wciąż jeszcze się nie kończy. Obozy zbórne starają się ulżyć nędzy uchodźców.

stwowej. W akcji prowadzonej przez komitet lubelski odszkodowań dla wywłaszczonych niema w ogóle miejsca. Mniejsze gospodarstwa chłopskie wywłaszcza się, w wypadku jeśli właściciele ich są nieprzychylnie nastawieni pod względem politycznym.

Przewodniczący fińskiej delegacji w Moskwie ciężko zachorował.

Silne poruszenie w Finlandji.

Sztokholm, 16 września. Radio moskiewskie zakomunikowało w nocy na płatek, że fiński premier Hackzell, przewodniczący fińskiej delegacji pokojowej, uległ atakowi serca, który spowodował paraliż prawej ręki i nogi oraz organów mownych.

Stan premiera fińskiego beznadziejny.

Sztokholm, 16 września. Wiadomość o ataku sercowym Hackzella w Moskwie i jego częściowym sparaliżowaniu wywołała w Helsinkach — jak donosi stamtąd dziennik „Ya Dagligt Allehanda” na podstawie agencji „United Press” — powszechne zaskoczenie.

Ciężkie warunki spowodowały załamanie się premiera Hackzella.

Berlin, 16 września. Oznajmione przez radio moskiewskie poważne rozchorowanie się fińskiego prezydenta ministrów Hackzella, przewodniczącego delegacji fińskiej w Moskwie, wywołało wielkie wrażenie w Berlinie.

Wobec tego, że Hackzell cieszył się jak najlepszym zdrowiem i nie było żadnych oznak do zapadnięcia na chorobę tego rodzaju, tutejsze koła polityczne uważają, że nie będzie mylnym poglądem, jakoby „atak apoplektyczny” był skutkiem warunków, wobec których stanęła w Moskwie delegacja fińska. Te oczekiwania, jakie towarzyszyły Finom, udającym się do Moskwy, zawiodły już bardzo silnie. Nawet w prasie fińskiej dają się słyszeć w ostatnim czasie obawy przed ciężkimi warunkami, jakie, pomimo wszelkich zapewnień ze strony anglo-amerykańskiej i pomimo wszelkich namów, życzących rzekomo dobrze neutralnym, mogą być postawione Finlandji.

Prezes rady ministrów Hackzell, ponoszący znaczną część odpowiedzialności za rozwój sytuacji w Finlandji, według tutejszego poglądu zrozumiał, dowiedziawszy się o warunkach, że tak jakby wtrącony został w przepaść. Po dłuższym czasie niepowodzenia czekania załamał się duchowo i cieleśnie na skutek oczywiście niesprzyjających okoliczności.

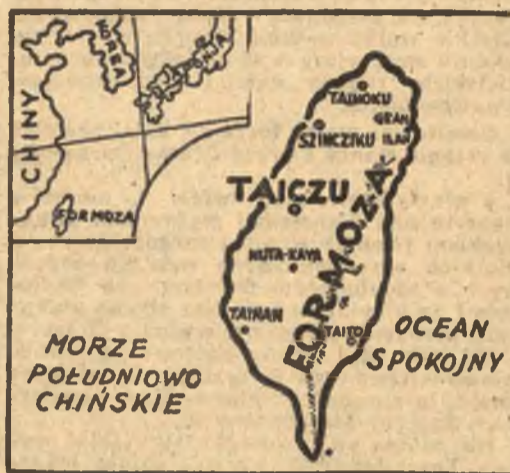
Sztokholm, 16 września. Fiński minister obrony kraju, Walden, przejął tymczasowo funkcję premiera Hackzella jako kierownika delegacji fińskiej w Moskwie.

Oznajmia to pismo „Aftonbladet” z Helsinek. Rząd fiński rozważa — jak podaje „TT” ze stolicy Finlandji — możliwość wysłania nowej osobistości do Moskwy. W związku z tem wymienia się ministra spraw zagranicznych Encela.

Mówi się o tem we wtajemniczonych kołach fińskich — pisze „Nya Dagligt Allehanda” — że sowieckie warunki pokojowe znane są już od kilku dni członkom parlamentu fińskiego. Naogół biorąc, chodzi tu

Od pierwszego ochotnika do ogólnego pałacu

Rozwój japońskiej polityki kolonialnej na Formozie.



W ostatnich czasach słyszy się wiele o koncentracji sił w Japonji. Akcja ta nie odnosi się tyle do macierzystego kraju, lecz przedewszystkiem do wykorzystywania nowozdobytch rezerw w ludziach i materiale celem kontynuowania wojny.

Zdaje się, że obecnie dopiero ujawnia się wartość i korzyść, jakie kryją w sobie obszary, które Japonja zdobyła w ciągu pierwszego półrocza wojny na Pacyfiku. Podjęte w tym kierunku zarządzenia japońskie mówią o wiele dokładniej o właściwych planach „kraju wschodzącego słońca”, niż wszelkie pogłoski i różne plotki na temat polityki japońskiej.

Szczególnie dwie akcje są charakterystyczne dla obecnej japońskiej polityki wojennej. Jedną z nich jest kampanja w Chinach, zmierzająca do opanowania linii kolejowej Kanton—Hankau, a drugą ogłoszenie ogólnej mobilizacji w Mandzurji, Korei i Formozie. Celem opanowania linii kolejowej Kanton—Hankau jest zapewnienie wygodnej lądowej komunikacji do nowozdobytch obszarów na południowym Pacyfiku. Droga lądowa będąca uzupełnieniem komunikacji morskiej nieco ryzykownej z powodu zbrojnej ingerencji morskiej przez aliantów, można swobodniej sprowadzać do kraju macierzystego lub też na niedostępne nieprzyjacielowi obszary kolonialne na kontynencie azjatyckim cenne surowce z południa. Ogólnym poborem do wojska na wyżej wymienionych obszarach zwiększony ma być ludzki potencjał japońskich sił zbrojnych.

Na szczególną uwagę pod tym względem zasługuje zarządzenie dotyczące ogólnej mobilizacji na wyspie Formozie. Rozchodzi się tu mianowicie o fakt rzucający jaskrawo światło na japońską politykę kolonialną. Pobór wojskowy z pośród ludności na Formozie oznacza nie innego, jak pomyślnie zakończenie dotychczasowej fazy japońskiej polityki kolonialnej na tej wyspie.

Aby to zrozumieć, należy się zorientować w istocie prowadzonej przez Japonję polityki kolonialnej na tym obszarze. Nieodzownym jest pojąć rolę, jaką Formoza odgrywa w japońskim systemie kolonialnym. Należy sobie uświadomić trudności, jakie Japonja miała przed sobą do pokonania, zanim osiągnęła tak pomyślny rezultat, by móc przystąpić do rekrutacji ludności tubylczej.

Praktycznie biorąc, Formoza jest pierwszą wieksością posiadłością kolonialną Japonji. Zawładnięcie wyspą było pierwszym aktem ekspansyjnym, dokonany niezwłocznie po rewolucji, mającej na celu przywrócenie władzy cesarzowi i zniesienie instytucji szogunatu oraz jego funkcji. Ciężkim zjawiskiem jest, że ekspansja odrazu kierowała się na południe, gdyż dokumentuje ona rasowe właściwości narodu japońskiego grawitującego w kierunku równika, a nie ku chłodnej północy.

Zajęcie wyspy Formozy przez Japończyków zanotowane jest w historii pod 1874 rokiem. Tem samym Japończycy nie tylko zdobyli bogaty w surowce kraj tropikalny, ale również stali się panami morza Chińskiego. W akcji tej nie czyniono Japończykom ze stron innych mocarstw żadnych przeszkód, gdyż były one zwłaszcza w Europie, zajęte kwestią niemiecką. Wydarzeniami z roku 1870/71 Niemcy stali się dla wielkich mocarstw głównym przedmiotem ich trosk i zajęć. Nie było więc czasu głowić się nad jakąś akcją rozgrywającą się na Dalekim Wschodzie wyglądającą na ze-

Sowiety domagają się baz od Finlandji.

Berno, 16 września. Szwajcarska agencja telegraficzna podaje ze Sztokholmu, że Sowiety czynią poważne trudności delegacji fińskiej w Moskwie i domagają się oddania wojskowych punktów oparcia w Finlandji południowej i środkowej, a zwłaszcza w okolicy Abo.

Szwajcarska agencja telegraficzna podaje następnie, że w fińskich kołach w Sztokholmie określa się sytuację jako bardzo skomplikowaną.

Komuniści w opozycji do de Gaulle'a.

Berno, 16 września. Dziennik „Feuille de Neuchatel” podkreśla fakt, że lewicowe elementy we Francji już teraz rozwijają swą akcję.

Przedewszystkiem komuniści zapowiadają otwarcie swą opozycję wobec de Gaulle. Żądają powołania Thereza, którego dezercję w roku 1939 jeszcze wszyscy mają w pamięci. Są oni obrażeni z powodu nieprzyjęcia le Troqueura i Philipa do nowej kombinacji ministerialnej. Właśnie z powodu wzrastającej opozycji we Francji de Gaulle był zmuszony wystosować wczoraj usilny apel do zjednoczenia wszystkich Francuzów.



Grupa „ścianaczy głów” z Formozy.

Artyści koncertują dla pracowników.

Koncert Filharmonii Generalnego Gubernatorstwa w garażach rządowych.



Zespół Filharmonii G. G. na dziedzińcu garażów rządowych. Dyryguje H. Swarowsky.



Skupienie maluje się na twarzach słuchaczy.

Kraków, we wrześniu. W bieżącym tygodniu odbył się w garażach rządowych w Krakowie koncert dla pracowników, t. zw. koncert robotniczy. Wziął w nim udział zespół Filharmonii GG., pod dyktando Dra Hansa Swarowsky'ego oraz soliści, a więc Rena Kopaczyńska, Antoni Wolak i Józef Prząda.

Pracowników zebranych na obszernym dziedzińcu, położonym wśród zabudowań garażów rządowych, powitał krótkim przemówieniem prezydent Gutbrod. Zacytujemy poniżej kilka fragmentów z jego przemówienia, rzucających ciekawe światło na imprezę tego rodzaju, będącą bądź co bądź nowością na naszym terenie.

„Każdy pracownik za wysiłek swój powinien dostawać nie tylko płacę i wyżywienie, ale należy mu się dać należyta strawa duchowa. Winna go ona uszlachetnić, kształcić i dodać mu bodźca niepośledniego do dalszej pracy. Przeważnie jednak robotnik, czy zajęty niemal cały dzień pracownik umysłowy niema na to czasu, aby móc starać się o bilety i przygotować się zewnętrznie do pójścia na imprezę artystyczną; po znojem i długim zajęciu może on nawet nie mieć na to ochoty a prócz tego inne domowe sprawy wypełniają mu resztę skapego wolnego czasu.

Trzeba więc było znaleźć drogę i sposób, aby artysta ze swoimi zdolnościami i talentami szedł do robotnika. W takim rozwiązaniu sprawy tkwi nie tylko szczęśliwe rozwiązanie jednej z pilnych kwestyj robotniczych, nie tylko wyraża się w ten sposób część dla wielkiego wysiłku pracy, ale i pracownik widzi w tym duże uznanie dla swej czynności, widzi zadowolenie z wyniku swej działalności, jeżeli kierownictwo jego warsztatu objawia taką dbałość o jego życie duchowe, że urządza specjalne imprezy dla niego w obrębie własnego przedsiębiorstwa.

Jest rzeczą aż nadto jasną, że tego rodzaju koncerty z natury rzeczy napotyka na duże trudności w dziedzinie technicznej. Nie wystarczy ustawić krzeseł dla słuchaczy byle gdzie, i orkiestrze kazać się układować według własnego „widzimy się”. Długo musiałoby się mówić o tych wszystkich szczegółach, które rozważać należy skrupulatnie, aby słuchowisko nie przedstawiło się w cechach zgola karykaturalnych i nie chybiło swego celu. Stwierdzić należy, że ze strony pracodawcy jest to wysiłek nielada.

Wysiłek ten jednak opłacił się w tym wypadku w pełni, bowiem „koncert robotniczy” Filharmonii GG. był imprezą bezwzględnie udaną. Jak inne są kryteria w ocenie technicznego przygotowania takich koncertów, tak też zasadniczo inaczej mierzyć trzeba ocenę ich wyniku artystyczno-akustycznego. Przy urządzaniu koncertów na wolnym powietrzu nie może się obyć bez drobnych choćby niedociągnięć. Tu jednak

były one tak nieliczne i tak mało ważne, że naprawdę nie warto o nich wspominać.

Kto orientuje się w zasadach akustyki plenerowej, ten umiał sobie wybrać takie miejsce, z którego słyszeć mógł brzmienie

doskonałej orkiestry bez zarzutu. Jeśli zaś chodzi o samą orkiestrę...

Zespół Filharmonii Generalnego Gubernatorstwa zrosł się z naszym życiem artystycznym tak ściśle i tak dominujące zaj-

zał strony członkowie orkiestry, choć w krótkim czasie, potrafili żyć się doskonale ze swym nowym artystycznym kierownikiem i reagują na najdrobniejszą wskazówkę wytrawnej jego batuty.

Repertuar koncertu zestawiony był bardzo udanie. I tak: uwertura do opery „Sprzedana narzeczona” Smetany, Zellińskiego „Krakowiak”, potem fragmenty z „Halki” Moniuszki, między nimi zaś żywiołowy mazur. Na zakończenie odegrano uwerturę do opery „Rienzi” Wagnera.

Soliści koncertu należycie ocenili dość trudne warunki, w jakich śpiewali. P. Rena Kopaczyńska posiada sopran dzwiczny i wyszkolony. Poznać jednak było można, że śpiew jej nie wypadł tak, jak byłby niewątpliwie wypadł w sali zamkniętej. Świetnie wystudjowane i niezwykle drobiazgowo odane pianissima rozlewały się w przestrzeni — artystka jednak nie ponosi w tym najmniejszej nawet winy. Piękny i ciekawy w barwie tenor Józefa Prządy za każdym występowaniem pozwala lepiej ocenić jego niepospolite walory głosowe. Mimo trudnych warunków w swoim żywiole czuł się Antoni Wolak. Jest to baryton wytrawny, pewny siebie i swego pięknego organu, wyrównanego doskonale we wszystkich regionach.

Zdawałoby się to rzecz niemożliwą, aby w takich warunkach lokalnych estrada była w stanie nawiązać zupełny kontakt duchowy z audytorjum, a jednak tak było. Audytorjum to z zapartym niemal oddechem chłonęło najdrobniejsze nawet szczegóły dźwiękowe, a rzęsiście brawa szczerze nagradzały artystów, dyrygenta i cały zespół orkiestrowy za ich trud i wysiłek.



Gdy zabrakło miejsca w krzesłach i ławkach — słuchacze ulokowali się na samochodach, stojących pod garażem.

Studenci Starego Krakowa.

(tp) Kraków, 16 września. Nauka w dawnych, dawnych czasach nie była tak powszechną i łatwą, jak dziś. Zasadniczo uczyli się zamożniejsi; biedniejsi narażeni byli na ogromne trudności mieszkaniowe, żywnościowe, odzieżowe itp. Trzeba było wielkiego zaparcia się i zdrowia, aby wszystkim tym przeciwnościom zdzierżyć i wyjść z walki obronną ręką.

Biedni studenci, mieszkający w Krakowie po szkołach parafjalnych, utrzymywali się z żebrania. Chodząc od domu do domu, otrzymywali śniadania czy też wieczorem w klasztorach i domach prywatnych. Każda szkoła parafjalna mogła to robić tylko wśród swoich parafjan; przekroczenie granicy innej parafji sprowadzało nieporozumienie, czasem nawet zacięte walki między scholarami. W r. 1550 któraś ze szkół parafjalnych, św. Anny czy też W.W. Świętych weszła w terytorjum drugiej. Od słów i wyzwisk przeszło do krwawej walki. Przez dwie godziny trwały zapasy na Rynku — do walki przyłączyły się później jeszcze dwie inne szkoły, P. Marji i św. Szczepana. Oburzyło to króla

i wszystkich mieszczan, wydał więc król polecenie do sufragana Myszkowskiego, by powściągnął wraz z rektorem takie nadużycia i zażądał, by sprawców w obecności bedeli ukarano. Postanowiono też oddać, że żadna szkoła w żebraniu nie powinna wkraść na terytorjum drugiej. Pilnować tego mieli nauczyciele, przewodniczący żebraczej młodzieży (pater medicantium), karać zaś mieli kierownicy szkół lup seniorowie burs.

Za wkrócenie jednej szkoły na terytorjum drugiej odpowiedzialni byli przewodniczący. Uboga bowiem młodzież po szkołach podzielona była na oddziały, na czele każdego stał preceptor, zwany także ojcem żebraczej młodzieży. Nie powinni oni osłaniać swych żebraków. Poleciono seniorom sprowadzić dokładny spis wszystkich żebraczych żaków i oddać go rektorowi uniwersytetu, by wiedziano, komu dawać jałmużnę. Zdarzało się bowiem, że i wagusy zwani „walkoniami”, którzy wcale nie byli studentami, często zgłaszali się o jałmużnę i otrzymywali ją.

dzieci aż do znalezienia ich rodziców odbywa się ze środków publicznych. Odnosi się to także do ich wyżywienia.

Rodzice, poszukujący swych dzieci, powinni zgłosić do RGO szczegółowe dane, dotyczące poszukiwanego dziecka. Oprócz podania imienia i wieku, konieczny jest opis dziecka. Również osoby, które przyjeły do siebie zagubione dzieci z Warszawy, winny zakomunikować o tem do RGO.

WYNIKI CIĄNIENIA LOTERJI LICZBOWEJ W KRAKOWIE są następujące: 4, 67, 61, 8, 63.

KTO MADRZEJSZY: LEKARZ CZY SASIADKA? Pani B. Wobrowa z Częstochowy zachorowała na anginę. Ponieważ choroba przybrała ciężki przebieg, wezwano lekarza; ten przepisał pigułki i zalecił zażywać je po jednej, trzy razy dziennie. Lekarstwo jakos nie pomogło. Sąsiadka chorej doradziła, aby zwiększyć ilość pigulek do 9 dziennie. Skutki „fachowej” rady nie dawały na siebie czekać; chora, po łyknięciu 3 proszków za jednym razem, straciła wkrótce przytomność umysłu. Dzięki natychmiastowemu zastrzykowi lekarza, udało się chorą wyratować od śmierci.

CIEKAWOSTKI.

Wyspa dzikich.

(St.) W zatoce Carpentera w Australji leży wyspa Bentrink, której rząd nadał określenie „Park Narodowy”. Park ten nie kryje jednak w sobie zwierzyzny, ale dzikich ludzi. Na wyspie, mającej 60 mil kwadratowych powierzchni, mieszka około 500 tubylców, którzy żyją jeszcze na poziomie cywilizacyjnym Europejczyków w epoce kamiennej. Dzieci chodzą nago, jedynie w lecie, dla ochrony przed owadami, nakrywają się do spania suchymi roślinami. Żywność ich stanowią ptaki i ryby w stanie surowym lub lekko przypieczone na ogniu; żadnych naczyń kuchennych nie znają. Na połów ryb wypływają na morze prymitywnymi tratwami. Wyrabiać umieją jedynie tylko długie strzały, zakończone ostrzem z ości lub kamienia. Strzałami temi posługują się, polując na ptaki lub też używają ich jako harpunów na ryby.

„Samobójstwo” psa myśliwskiego.

(tp) Zamknięty w kuchni pies myśliwski, w czasie skoków celem wydostania się na wolność, zbliżył się zanadto do kurka gazowego. Kurek otworzył się a wydobywający się gaz uśmiercił psa.

KRONIKA

WRZESIEŃ
16
Sobota

Dziś: Kornela, Cypr.
Jutro: Franciszka S.

*

Dziś obowiązuje zaciemnienie od g. 19.30 do 5.40

Ważne dla pracujących przy budowie szaniców.

Kraków, 16 września. W niedzielę, dnia 17 września br., podobnie, jak w ubiegłą niedzielę, nadzwyczajnie pociągi robocze odejda o godz. 7.15, aby umożliwić pracującym przy szanicach wysłuchanie Mszy św.

Utworzenie centrali adresowej dla uchodźców.

Specjalna kartoteka dla poszukiwanych dzieci.

(tp) Kraków, 16 września. Ludność, która uciekła podczas powstania z Warszawy, ma obecnie możliwość poszukiwania za zaginionymi członkami swych rodzin oraz znajomymi.

Rada Główna Opiekuńcza utworzyła w Krakowie przy ul. Krowoderskiej L. 5. centralę adresową ludności uchodźczej z Warszawy, która jest dostępna dla publiczności. Przy poszukiwaniu pewnej osoby należy podać następujące dane: imię i nazwisko, daty urodzenia, zawód, dawny adres warszawski, adres nowego pobytu.

Uchodźcy w interesie członków swych rodzin powinni już teraz podać do wiadomości RGO swoje obecne adresy, przy czym należy wyszczególnić powyżej przytoczone dane.

Dla zagubionych dzieci, których pochodzenia dotychczas nie zdołano stwierdzić, zakłada się specjalną kartotekę poszukiwawczą. Pomieszczenie



Występ solistów R. Kopaczyńskiej i A. Wolaka. Obok nich dyrygent, Hans Swarowsky.

